Dwie panie "bajarki"

Dodany przez Zadra
sobota, 26 marca 2011 22:11 -



Całe szczęście, że Warszawa nie jest zbyt daleko. Ot, dwie i pół godziny spokojnej jazdy samochodem. Dlatego, gdy okazało się, że nagrania kolejnych bajek odbędą się właśnie w stolicy, wybraliśmy się w trasę w cztery osoby. I choć wydawałoby się, że nic prostszego, to jednak już na samym początku zdaliśmy sobie sprawę, że tak naprawdę nie znamy dokładnego adresu ani nazwy studia.

- Na Marszałkowskiej na pewno... chyba ?trzy? i chyba nazywa się ?Czołówka? - padło nieśmiałe stwierdzenie. - Ale trzeba to potwierdzić..

Z potwierdzeniem również nie było zbyt łatwo, gdyż nie można się było dodzwonić. W końcu jednak, tuż przed samym wyjazdem ? sukces. I konkretne dane. Tyle że nie Marszałkowska trzy a jedenaście i nie ?Czołówka? a Radio Polska Live. I drugie piętro. Dobrze... wszystko jasne, można jechać.

Sama podróż ? upływała szybko i przyjemnie. Jak zresztą mogło być inaczej, skoro towarzystwo przesympatyczne a i tematów do rozmów nie brakowało. Czasami tylko padało zdanie: ?Jak za dużo mówię, to mogę się zamknąć!?, ale kto by tam zwracał uwagę na to. Dojechaliśmy na miejsce lekko ziewając, bo jednak siedzenie w jednej pozycji monotonią może znużyć, marząc o kawie i obiedzie. Na szczęście tuż przy początku Marszałkowskiej udało się znaleźć miejsce parkingowe, a parę metrów dalej ? bułgarską knajpkę, w której zamówiliśmy obiad.
Siedząc przy stoliku i spoglądając na drugą stronę ulicy można było dostrzec niewielką tabliczkę na budynku naprzeciwko: ?Radio Polska Live?. To tutaj? Tak do razu? Ale przecież Piotrek mówił, że pod ?jedenastką?, a tu jest oznaczenie ?trzy przez pięć?. Coś jest nie tak. Może pod jedenastką też coś jest? Przekonamy się, jak zjemy...

Pół godziny przed nagraniami poszliśmy w tamto miejsce. Faktycznie ? tabliczki informacyjne prowadziły nas na drugie piętro. Stukamy do jednego pokoju ? cisza! Do drugiego ? to samo! Trzeci ? zero reakcji. Nikogo nie ma, zamknięte na głucho. A przecież ktoś miał być! A tutaj już jadą panie na nagrania! Olga Bończyk i Majka Jeżowska ? są w drodze! Miał ktoś na nas czekać. Spotkany przypadkowo człowiek mówi, że tutaj, do tego studia, to ktoś zazwyczaj około siedemnastej przychodzi. A tu zostało nam dwadzieścia minut do szesnastej i do umówionych nagrań. Panika! Stres! Co robić? Jeden telefon, drugi telefon... Nic nie wiadomo. Nie odbiera. I tylko nerwy rosną. Schodzimy powoli z powrotem na parter i w połowie schodów natykamy się na Majkę i Olgę. Szybka prezentacja, przywitanie i szczere przeprosiny. Że jeszcze nikogo nie ma, że pusto, że chwilowo nie wiemy, co się dzieje.

- Nic się nie stało ? mówi pani Majka. - Jesteśmy nieco wcześniej, przejdźmy na kawę, zaczekamy.

Odwiedzamy kolejną sąsiednią knajpkę. Również bułgarską ? obrodziło przy tej

Marszałkowskiej! - i zamawiamy małe co nieco. W międzyczasie sytuacja się wyjaśnia ? w studiu ktoś będzie równo na szesnastą, kawa tudzież cola uspokajają nasze nerwy, a kelner z knajpki wygina szyję byle tylko dosłyszeć o czym mówią panie. A Olga z Majką rozprawiają o... kocie! Kocie bengalskim, który nie ?dogaduje się? z dotychczasowym kotem pani Majki. Długo ta rozmowa trwała, przeplatana pokazem zdjęć tematu dyskusji.

W pewnej chwili okazało się, że w studiu już ktoś jest i można rozpocząć nagrania. Rozdzieliliśmy się więc. Dwoje z nas ? do studia z Olgą, pozostali ? jeszcze z Majką w knajpce. W studiu miłe przywitanie, kilka zdjęć, rozgrzewka pani Olgi przed nagraniem i czytanie właściwe...
...przy którym nie mogliśmy być, bo mikrofon okazał się tak czuły, że nawet skrobanie długopisu po kartce wyłapywał. Grzecznie więc zaczekać trzeba było w pokoju obok. Na szczęście niezbyt długo, gdyż Olga szybko i sprawnie poradziła sobie z nagraniem bajki i już po chwili kontynuowaliśmy podjętą wcześniej konwersację.



Nieco dłużej nagrywała bajkę pani Majka Jeżowska, podczas gdy my wszyscy już, razem z Olgą Bończyk czekaliśmy w sąsiednim pokoju, dyskutując na temat podejścia ?wielkich? na rynku do kwestii wspierania słusznych spraw (w tym oczywiście ? wspomagania rozmaitych fundacji). Jak się okazało rozmawialiśmy nieco zbyt żywiołowo, gdyż nasze głosy przebijały się nawet do wytłumionego pokoju nagrań. Siłę przebicia, jak widać, co niektórzy mieli niezłą.

Kolejne bajki z listy ?spadły?. Olga Bończyk wybrała ?Jak pachną kolory?, Majka Jeżowska zaś ?Jak Smutna Księżniczka stała się Radosna?. I kolejny kroczek na drodze do realizacji projektu został zrobiony. Teraz przyjdzie czekać na następne, a potwierdzone, razem z konkretnymi tytułami bajek mamy nagrania Tomasza Karolaka, Marcina Prokopa, Muńka Staszczyka i Kabaretu Ani Mru Mru.

Po samych nagraniach z paniami przyszła chwila na kilka pamiątkowych zdjęć grupowych, bądź osobistych, szybkie pożegnanie i powrót. Droga powrotna wypadła nam ? w ramach kaprysu ? przez Ikeę, a ze względu na późną porę i dzień pełen wrażeń, nie było już tak rozmownie i energicznie jak rano. Jednak wszyscy byliśmy mocno zadowoleni z całego dnia, dobrze spożytkowanego i zdecydowanie efektywnego. I oczekujemy na więcej...

...Albowiem nawet jeśli bywa nerwowo, stresująco, niecierpliwie... to w efekcie udaje nam się tworzyć coś niesamowitego, wartego wszelkich działań i poświęceń... I chyba z tym wszystkim... dajemy radę!!!

Rafał ?Zadra? Wieliczko